

Uwaga, narodziny gwiazdy

Ta książka to naprawdę coś. „Fantomowe ciało króla” jest brawurową, kolorową i fascynującą reinterpretacją ostatnich kilkuset lat naszej historii. Do tej pory nie sądziłem, że jedna książka może przekonująco wyjaśnić, dlaczego Polska jest krajem na peryferiach bogatego Zachodu. Po lekturze Jana Sowy zmieniłem zdanie.

Na początek pytanie. Kiedy przestała istnieć I RP? Odpowiedź zna każde dziecko. Polska straciła państwowość w 1795 r., kiedy jej terytorium ostatecznie podzieliły między siebie drapieżne mocarstwa ościenne. Ale czy na pewno? A co jeśli Polski już wtedy dawno nie było? – pyta Jan Sowa. I odpowiada w sposób dość zaskakujący: Polska rozpadła się ponad dwa wieki wcześniej. Począwszy od śmierci ostatniego Jagiello-na Zygmunta Augusta, Rzeczpospolita nie istniała już jako państwo. Była urojeniem, wyobrażeniem i symbolem. Tytułowym „fantomowym ciałem króla”. Polakom zdawało się tylko, że mają Rzeczpospolitą. Tak samo jak nieszczęsnemu pacjentowi po usunięciu kończyny zdaje się, że odczuwa w niej dotkliwie bóle.

A Polska elekcyjna? Artykuły henrykowskie? Odparcie potopu szwedzkiego? Sobieski pod Wiedniem? Oczywiście te wszystkie wydarzenia miały miejsce. Ale ich podmiotem nie było państwo w pełnym (nawet jak na owe czasy) rozumieniu tego słowa. To, co nazywamy Rzeczpospolitą, było luźną federacją magnackich dominiów. Rodzajem „zrzeszenia przedsiębiorców” lub „Polską Kompanią Kresową”. Wydmuszką, która miała umożliwić szlachcie oraz magnatom gospodarczą eksploatację wielkich obszarów dzisiejszej Ukrainy i Białorusi. Państwem Rzeczpospolita nie była z jednego prostego powodu: nie ściągала podatków na cele publiczne. Dzięki naciskom politycznym (przywileje) szlachta uczyniła bowiem z ówczesnej Polski prawdziwy raj podatkowy. To dlatego budżet króla Batoryego czy Wazów był 30 razy mniejszy niż środki, którymi dysponowali monarchowie ówczesnej Francji czy Anglii. Efekt był taki, że nad Wisłą nigdy nie rozwinęła się nowoczesna administracja państwowa. Nie mówiąc już o braku takich skalających społeczeństwo wartości, jak dobro wspólne.

Ale to jeszcze nie koniec. Bo ówczesna Polska zmarnowała okazję, by dołączyć do grona

rozwijających się państw kapitalistycznych, tych, które tworzą bogaty Zachód. Polska Jagiellonów zachowywała się tak, jak klasyczne państwo rentierskie czerpiące dochody z eksportu surowców naturalnych (w naszym przypadku zboża). Jak w przypadku każdego kraju rentierskiego nasza gospodarka przestała być innowacyjna. Jedynym pomysłem ówczesnych biznesmenów na zwiększanie zysków było drenowanie siły roboczej (zaostżanie pańszczyzny) i ekspansja terytorialna w poszukiwaniu nowych terenów pod uprawy (Kresy). W tej sytuacji rynek wewnętrzny nie miał nawet szans się rozwinąć. Tak oto nasz kraj ostatecznie spadł na peryferie Zachodu.

Przyznają państwo, że brzmi to dosyć niepokojąco. Bo niby rozmawiamy o czasach zamierzchłych, ale jednocześnie łądujemy wśród pytań bardzo aktualnych. Bo dlaczego jesteśmy peryferiami Zachodu? A Szwedzi – w XVI czy XVII wieku dużo bardziej od nas biedniejsi – są tegoż rozwiniętego Zachodu sercem? Czemu w Polsce administracja państwowa działa dużo mniej wydajnie niż w Niemczech? Jaki jest powód tego, że choć od lat rozwijamy się dużo szybciej niż reszta kontynentu, pensje Polaków należą do najniższych w Europie? Czy nasze rzekome gospodarcze sukcesy ostatnich 20 lat nie są przypadkiem utrwaleniem starego podziału na zasobne w kapitał centrum i peryferie, które konkurują tylko tanią siłą roboczą. Z tą jednak różnicą, że kiedyś eksportowaliśmy zboże, a dziś jesteśmy królestwem produkcji AGD? To nie są moje pytania. Jan Sowa co rusz przeplata nimi swoją niby-historyczną opowieść. Mówiącą o zjawiskach trwających od lat kilkuset, ale mocno osadzoną tu i teraz.

Na koniec słowo o samym autorze. Jan Sowa – rocznik 1976 – jest doktorem socjologii i pracuje na Uniwersytecie Jagiellońskim. Biorąc pod uwagę rozmach i jakość książki, którą napisał, nie waham się powiedzieć wprost: „Fantomowe ciało króla” to narodziny nowej gwiazdy polskich nauk społecznych. O której na pewno jeszcze usłyszymy.

Rafał Woś

Jan Sowa, „Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą”, Universitas, Kraków 2011

